Nr. 264 Lwow, niedziela 16 listopada 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . „ 5 60
na prowincji . . . . „ 5 0
za granicą . . . . . „ 8—

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

W niedzielę wszyscy do urny wyborczej!

Kartki głosowania z 7 - tylko białe.

7

Zaopatrzyć się do głosowania w dokumenty osobiste.

Nie wierzyć żadnym pogłoskom o wycofaniu naszej listy lub kandydatów.

„Wybory będą tajne i przeprowadzone zgodnie z konstytucją i ordynacją wyborczą“.

Urzędowe oświadczenie Gen. Komisarza Wyborczego.

WARSZAWA. 14. listop. (Pat.) Generalny Komisarz wyborczy ogłasza komunikat następujący:

Celem uspokojenia opinji publicznej wprowadzonej w błąd podaniem w niektórych organach prasy nieścisłej wiadomości o mojem zarządzeniu w przedmiocie tajności wyborów, komunikuję, że żadnego zarządzenia zmieniającego sposób głosowania do sejmu i senatu nie wydawałem i wydawać nie mogłem, gdyż

nie mam prawa zmieniać ustawy. Jak dawniej, wybory będą tajne i przeprowadzone zgodnie z konstytucją i ordynacją wyborczą.

O żadnej zmianie tajnego sposobu głosowania nie było mowy. W moim okólniku, którego treści krótkość niniejszego komunikatu nie pozwala mi przytaczać, przeznaczonym nie dla prasy, lecz dla wiadomości przewodniczących okręgowych komisji, podałem jedynie mój pogląd na znaczenie i istotę tajnego głosowania oraz zarządziłem, co należy, celem zapewnienia porządku i spokoju podczas głosowania.

Innych zarządzeń nie wydawałem i wszelkie obawy, co do uniemożliwienia wyborcom oddania głosów wedle ich swobodnej woli i przekonania, są płonne i bezpodstawne.

Wyborco! pamiętaj!

Kto staje w obronie prawa głosuje zgodnie z prawem, tajnie, kto prawa nie szanuje, kto niem pomiata, głosuje jawnie.

x

Wybieraj tych, co szanują prawo! *Odwróć się z pogardą od ludzi, co prawo łamią. Zwycięstwo bezprawia, byłoby klęską i nieszczęściem Polski.*

x

Nie jesteś dzieckiem, wiesz, która kartka wyborcza zapewni Tobie i Twemu krajowi *spokój i dobrobyt!*

x

Dlatego, nie będziesz głosował na listę, na której znajdują się wrogowie klasy robotniczej. Sanacja w swych niezliczonych odezwach, usiłuje zamydlić Ci oczy, że to obóz pomajowy broni praw robotniczych. To kłamstwo jedno z wielu, odsłoni Ci prawdziwe oblicze sanacji moralnej.

x

Nie wahaj się! Nie ociągaj się! Idź głosować, oddaj swój głos na listę Nr. 7, której hasłem jest *Obrona Prawa i Wolności Ludu!*

x

Pomyśl! Twoja kartka wyborcza zadecyduje o tem, jakie będą dalsze losy wskrzeszonej krwią robotniczą i chłopską Ojczyzny!

„Do X“ w locie do Ameryki.

CALSHOT. 14. listopada. (Pat.) Hydroplan „Do X.“ rozpoczął trzeci etap lotu do Ameryki. Przy odlocie towarzyszyło mu 20 samolotów.

Aresztowania, konfiskaty...

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) Onegdaj o godz. 17-tej na stacji w Kutnie aresztowano tow. Janiaka, kandydata z listy nr. 7. Tow. Janiakowi, który wyszedł na stację na spotkanie znajomego, nie pozwolono wstąpić do domu, by mógł zabrać rzeczy najpotrzebniejsze. Ostatnio był on ciężko chory, brak ciepłej odzieży da mu się dotkliwie odczuć. Wywieziony został do więzienia w Gostyninie.

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) W Zamościu aresztowano tow. St. Pendlaka, w Radeczniey tow. Pawła Rycyka, w Antonówce tow. J. Kyca, ob. Bojka i Charkota pod zarzutem „przemycania nr. 7“.

W nocy na 13. b. m. został aresztowany w gminie Sojki ob. Burdała, mąż zaufania listy nr. 7.

W Siedlcach został dzisiaj o godz. 2-giej popołudniu aresztowany adwokat dr. Graliński i przetrzymany do g. 7-mej, poczem wypuszczono go bez podania powodów aresztowania, informując, że stało się to na polecenie wyższych władz.

KRAKÓW. 14. listopada. (tel. wł.) Tutejsza policja nie pozwala nalepiać afiszów tym, którzy nie mają na to specjalnego pozwolenia.

ŁOWICZ. 14. listopada (tel. wł.) Na stacji tutejszej policja skonfiskowała 60.000 numerków listy nr. 7, 150 egzemplarzy pisma „Głosu Kobiet“, 500 egzemplarzy „Chłopskiej Prawdy“ oraz paczkę odezw. Wszystko to przeszło uprzednio przez cenzurę.

Apel przedwyborczy tow. Daszyńskiego.

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) Marszałek sejmu tow. Daszyński, wydał dzisiaj odezwę p. t.: „Głosujmy, jak każe sumienie“. Głos niezłomnego wodza robotników polskich umieścimy w najbliższym numerze.

Majątek m. Warszawy.

WARSZAWA, 14. 11. (PAT). „Kurjer Warszawski“ przynosi następujące dane w sprawie majątku miasta stołecznego Warszawy: wartość całkowitego mienia miejskiego łącznie z majątkiem fundacyjnym określona była w dniu 1 kwietnia 1929 na sumę 653.272.544 zł. Na mieszkańca przypadało zatem 594 zł. majątku miejskiego podczas gdy w dniu 1 kwietnia 1928 przypadało na mieszkańca 565 zł. Wedle ostatnio opracowanych danych wartość majątku miejskiego obliczona na 1 kwietnia 1930 wzrosła do 720.137.534, co stanowi na mieszkańca 648 zł.

Powrót wodza faszystów austrjackich

WIEDEŃ. 14. list. (Pat.) O przybyciu mjr. Pabsta do stacji gran. Brennero, donoszą: Komendant faszyst. stacji gran. zaprosił Pabsta i oddział Heimwehry, który przybył na jego powitanie do koszar mil. fasz., na kieliszek (?) Vermuthu. Kom. wyraził nadzieję, że Pabst czuł się dobrze we Włoszech i wzniósł okrzyk na cześć fasz. austr. „Arbeiterztg.“ nazywa Pabsta natrętnym cudzoziemcem.

Do P. T. Korespondentów, Czytelników oraz Mężów zaufania!

Zwracamy się z prośbą o jak najszybsze telefoniczne i osobiste informowanie nas o przebiegu akcji wyborczej i wynikach głosowania w poszczególnych okręgach i komisjach.

Adres Redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska l. 21, II. p. — Telefon 24 i 496.

Pogłoski o losie więźniów brzeskich.

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) Krążą tu pogłoski, jakoby więźniowie z Brześcia mieli być przewiezieni do więzienia Świętokrzyskiego, które jest jednem z najcięższych więzień w Polsce. Z więzienia tego ludzie wychodzą złamani fizycznie i duchowo.

—o—

Jeden z niewielu.

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) Proces b. posła Mochnieja (Str. Chł.) który odbył się w Zamościu, zakończył się uniewinnieniem oskarżonego. Mochniej kandydat Nr. 7, z okręgu Krasnystaw, był oskarżony z art. 129.

—o—

Przyjazd towarzyszy franc. do Polski

WARSZAWA. 14. listop. (tel. wł.) Wczoraj przybyli tu z Francji tow.: posłowie Jouhaux i Locquin oraz poseł Bibier z grupy socjalistów radykałów.

—o—

Wnioski o ograniczenie zbrojeń odrzucone.

GENEWA. 14. listopada. — (Pat.) Szwajc. Ag. Telegr. Na dzisiejszem posiedzenie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odrzucono wniosek Litwinowa, który domagał się zastosowania do wszystkich państw jednoczesnego, bezpośredniego ograniczenia całego materjału wojennego oraz podjęcia na tej drodze ograniczenia pośredniego.

Przeciwko temu wnioskowi głosowały: Stany Zjednoczone, Belgja, Polska, Rumunja, Czechosłowacja, Jugosławja, Persja, Finlandja i Grecja. Za wnioskiem wypowiedziały się Niemcy, Włochy, Rosja sow. Turcja i Holandja. Z koleji odrzucono wniosek delegata niemieckiego hr. Bernsdorfa, domagający się bezpośredniego ograniczenia całego materjału lądowych sił zbrojnych.

—o—

Po strasznej katastrofie pod Lyonem.

LYON. 14. listop. (Pat.) W ciągu całej nocy prowadzona była akcja ratunkowa na terenie wczorajszej katastrofy. Pewną ilość trupów udało się wydobyć z pod ziemi. W ciągu nocy ziemia jeszcze kilkakrotnie nieznacznie się obsuwała. Obsunięcia te jednak udało się zlokalizować.

—o—

Nasi kandydaci.

Klasa pracująca wybiera swoich przedstawicieli do Sejmu z pośród osób, które dają możliwie największe gwarancje obrony jej praw i interesów. Gwarancje takie dają tylko ludzie, którzy stale żyją wśród klasy pracującej, znają jej potrzeby i bolączki oraz życiem swojem są złączeni z jej walką wyzwoleńczą.

Pod takim kątem widzenia klasa pracująca, skupiona w związkach zawodowych i P. P. S., wysuwa kandydatury w okręgach. Te względy kierowały również postawieniem kandydatów listy nr. 7 we Lwowie.

Dla przypomnienia chcemy nakreślić sylwetki naszych kandydatów lwowskich. Otwiera listę lwowską do Sejmu

TOW. JAN SZCZYREK.

Na szerszym terenie tow. Szczyrek rozpoczął swoją działalność społeczną w organizacji kolejarzy, biorąc równocześnie żywy udział w życiu politycznem. Powróciwszy z wojny inwalidą, w czasie walk o Lwów należał do Tymczasowego Komitetu Rządzącego. W tym okresie współdziałał przy powstaniu „Dziennika Ludowego", którego też był redaktorem. Z ramienia P. P. S. był członkiem Wydziału Samorządowego i kierował sprawami szpitalnictwa, które trzeba było dźwigać z wojennego upadku. Równocześnie rozwinął szeroką działalność w dziedzinie ubezpieczeń społecznych na stanowisku prezesa Zarządu Kasy chorych m. Lwowa i prezesa Okręgowego Związku Kas chorych, które to instytucje budował od podstaw. Zakłady lecznicze przy ul. Dwernickiego są trwałym tej pracy pomnikiem. Z szczególnem oddaniem poświęcił się lwowskiej Kasie chorych, gdzie z czasem został dyrektorem, pozostaje na tem stanowisku do czasów rządów komisarskich. Jak Kasa ta rozwijała się i jakie stosunki panowały w niej w tym okresie — wie chyba najlepiej ogół ubezpieczonych. Z okresu tego wymienić należy budowę wzorowego sanatorjum przy ul. Kurkowej.

Osobną wzmiankę poświęcić należy działalności tow. Szczyrka w Radzie miejskiej Lwowa, na terenie której był jednym z tych naszych towarzyszy, którzy w walce z kołtunerją postawili na odpowiednim poziomie sprawę traktowania potrzeb i interesów ludności pracującej, że przypomnimy sprawę pracowników miejskich, którzy w osobie tow. Szczyrka mają zawsze gorącego obrońcę. Zawsze, gdy chodziło czy to o sprawy społeczne i gospodarcze ludności, czy o ruch budowlany tow. Szczyrek był stale na posterunku. Z ostatnich chociażby czasów przytoczyć warto walkę z obecnym kandydatem „jedynki" ks. Szydelskim o obniżenie czynszów w domach miejskich.

Drugi kandydat

TOW. TADEUSZ DROBUT,

elektromonter w Miejskich Zakł. Elektrycznych, wieloletni działacz w związkach zawodowych szczególnie w związku pracowników gminnych. W każdej akcji tego Związku brał żywy udział i niewątpliwie należy do tych z pośród pracowników miejskich, którzy wywalczyli pracownikom tym należną pozycję w naszem mieście. Z ramienia Związków zawod. zasiadał w Zarządzie Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, w Zarządzie Kasy chorych i Komisji rozjemczej, gdzie reprezentował interesy robotników i był znakomitym ich zastępcą.

Trzecim kandydatem jest

TOW. BRONISŁAW SKALAK,

długoletni sekretarz OKR. PPS., oraz działacz partyjny. Od szeregu lat prowadzi żywą akcję oświatową w związkach zawodowych we Lwowie i na prowincji. Jest jednym z organizatorów TUR-a we Lwowie. Z ramienia różnych Związków zawod. prowadził akcje cennikowe. Jako czołowy kandydat listy P. P. S. w okręgu stanisławowskim w r. 1928 uzyskał w mieście Stanisławowie największą liczbę głosów polskich, mimo, iż kontrkandydatem był wówczas gen. Górecki i sanacja tamtejsza usiłowała za wszelką cenę wszystkie głosy polskie skierować na jedynkę.

Czwarty kandydat

TOW. MICHAŁ PIENIAGA

robotnik, prezes Związku zawodowego Metalowców, którym w ciężkim okresie bezrobocia z korzyścią dla klasy pracującej kieruje. Na każdym posterunku, czy to w Radzie Związków zawodowych, czy w Zarządzie Kasy chorych oznaczał się niezwykłą inteligencją i wielkiem zrozumieniem spraw społecznych.

—o—

Kandydatem z ramienia naszej Partji do senatu na liście Nr. 7, w województwie lwowskiem jest

TOW. KORNEL ŻELASZKIEWICZ.

kamieniarz, b. prezes Rady Związków zawodowych. Jest jednym z organizatorów ruchu socjalistycznego we Lwowie. Od dziesiątek lat bierze żywy udział w ruchu robotniczym, dla którego położył niespożyte zasługi. Mimo poważnego wieku wykazuje młodzieńczą ruchliwość, interesuje się wszelkiemi przejawami życia społecznego. Jako radny miejski i członek różnych instytucji gospodarczych jest gorącym obrońcą interesów klasy pracującej. Z szczególnem zainteresowaniem zajmuje się ruchem budowlanym.

Tow. Żelaszkiewicz przebył wojnę światową jako legjonista. Do niedawna był jednym z wybitnych działaczy w Związku Legjonistów, gdzie w ostatnich latach staczał namiętne kampanje przeciwko osobie i gospodarce osławionego Schmala, uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Sensacyjne wiadomości
o nowej „pożyczce zapałczanej".

Donosiliśmy niedawno o rokowaniach rządu ze szwedzkim koncernem zapałczanym Kreugera o przedłużenie dzierżawy monopolu na dalszych lat dwadzieścia pięć, w zamian za pożyczkę, jakiej koncern udzielić ma rządowi w sumie również dwudziestu pięciu milj. dol.

O pożyczkę tę rząd zabiega usilnie już oddawna.

Aliści wszystkie te nadzieje i obiecanki — okazały się zawodnemi...

Szwedzki „król zapałczany" stawiał

warunki tem twardsze, im bardziej rządowi na uzyskaniu tej pożyczki zależało.

Sprawa cała ucichła na czas jakiś. Dopiero w okresie wyborczym odżyła na skutek starań rządu by pożyczkę tę otrzymać w każdym razie jeszcze... przed wyborami.

„Gazeta Warszawska" podaje. że bawiący od dwóch tygodni w Warszawie, przedstawiciel szwedzkich kapitalistów, p. Ekstrem, postawił rządowi następujące warunki otrzymania pożyczki:

1) Zniesienie urzędu komisarza rządowego w dyrekcji monopolu i zapewnienie dzierżawcom swobody gospodarki w monopolu.

2) Możność zamknięcia niektórych „mniej dochodowych" fabryk i ograniczenie ogólnej produkcji krajowej.

3) Możność podwyższenia ceny zapałek o 33 proc. ceny detalicznej.

4) Możność zwolnienia części „nieodpowiednich" pracowników.

5) Przedłużenie dzierżawy do r. 1965.

„Robotnik" pisze, że warunki stawiane przez koncern Kreugera są poprostu upokarzające, a przy tem wszystkiem dość charakterystyczne dla buty zagranicznych kapitalistów, którzy widząc, jak bardzo zależy rządowi na przyspieszeniu tej pożyczki, żądają w zamian za to ni mniej ni więcej tylko tego, by jedna z ważniejszych gałęzi gospodarstwa krajowego — przynosząca skarbowi rocznie ok. 10 mil. złotych dochodu —

wydana została poprostu na łup samowoli obcych spekulantów.

Wobec kardynalnego warunku, by rząd zrzekł się wszelkiej niemal kontroli nad monopolem zapałczanym, warto przypomnieć, co Najwyższa Izba Kontroli w swych „Uwagach" mówi o gospodarce w tym Monopolu i stratach poniesionych przez skarb państwa właśnie z powodu kontroli nie dość ścisłej.

Z tego to powodu — jak N. I. K. stwierdza, — państwo w roku kalendarzowym 1926 poniosło straty przeszło 1 mil. zł. a

w czysto już „sanacyjnym" roku 1927 straty już przeszło 3 milj. zł. na rzecz spekulantów.

Ile strat przyniosły państwu lata następne, o tem dowiemy się może później...

Lecz i ta nawet „delikatna" a skarbowi — jak widać duże przynosząca straty „kontrola" jest dla spekulantów zapałczanych jeszcze zbyt krępującą, więc żądają jej zniesienia.

I to wszystko za pożyczkę nie 30 lecz 25 milj. zł. która w stosunku do kilkumiljardowego budżetu kraju i potrzeb naszego życia gospodarczego jest poprostu drobiazgiem nie nadającym się nawet na należytą.... reklamę wyborczą.

Co rząd z tym fantem zrobi, nie wiadomo, bo milczy, jak zaklęty. Trudno coprawda przypuścić, by jakikolwiek wogóle szanujący się rząd godził się na podobne warunki, choćby mu nie wiadomo jak i na co taka „parszywa" pożyczka była potrzebną.

Na wszelki wypadek niech „silny" rząd nie zapomina, że ciężary podobnej, jak powyższa „transakcja" ponosić będzie kraj, a nie ta „większość" parlamentarna, którą p. premier spodziewa się osiągnąć przy wyborach.

—o—

Laureat Nobla.

SZTOKHOLM, 14. 11. (Pat). Akademja Nauk przyznała nagrodę Nobla w dziale chemji za rok 1930 monachijskiemu profesorowi dr. Hansowi Fischerowi za jego prace analityczne dotyczące składników krwi i liści oraz za przeprowadzenie przez niego syntezy heminy.

—o—

Konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy „Dziennik Ludowy" był skonfiskowany z powodu artykułu p. t.: „Baczność wyborcy i mężowie zaufania listy Nr. 7" od słów „Głosowanie jest" do słów „i podlega karze" i od słów „Ponieważ krążą" do słów „dziać cuda".

2) „Niesmaczna konkurencja" w całości.

—o—

Projekt podwyżki czynszów o 70 proc.

WARSZAWA, 14. 11. (Tel. wł.). Rząd opracował zmianę ustawy o ochronie lokatorów, która idzie w tym kierunku, że dotychczasowe czynsze mają być podniesione o 70 procent.

Ten nowy projekt będzie przedłożony przyszł. Sejmowi. Zależeć więc będzie od składu tego Sejmu, czy projekt ten stanie się ustawą.

—o—

Zamach na premjera japońskiego.

TOKIO, 14. 11. (Pat). Prezes Rady Ministrów, Hamaguchi został ciężko ranny w brzuch wystrzałem z rewolweru. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest to niejaki Sagoya członek organizacji reakcyjnej. Motywem zbrodni ma być przekonanie, iż polityka premjera spowodowała złą sytuację gospodarczą.

TOKIO, 14. 11. (Pat). Premjer Hamaguchi przewieziony został do kliniki, wobec konieczności wyjęcia kuli, która utkwiła w brzuchu. Po operacji dokonano transfuzji krwi dostarczonej przez młodszego syna premjera.

—o—

Huragan nad Bałtykiem.
Straszne spustoszenia na wybrzeżu polskiem.

GDYNIA, 14. 11. (PAT). W nocy z 13 na 14 b. m. na całym południowym Bałtyku, od Szczecina do Królewca, szalał huragan o wyjątkowej sile. Huragan wyrządził ogromne szkody na wybrzeżu bałtyckiem a w szczególności na wybrzeżu polskiem i Gdańska. — W porcie gdyńskim, pod naporem wichru urwały się hamulce nowego dźwigu portowego, wskutek czego dźwig wywrócił się na bok. Została zerwana antena radjostacji w Oksywji, a w mieście Gdyni wicher zerwał dachy trzech budynków i wywrócił około 100 słupów. — Prawie wszystkie linje telegraficzne i telefoniczne międzymiastowe są nieczynne.

Na Kamiennej Górze wywrócony został wiatrak miejscowy. Huragan powyrywał również wszystkie drzewa z korzeniami.

W porcie gdyńskim uszkodzone zostały przewody elektryczne, wskutek czego zgasło światło. Pozatem zerwany został dach blaszany nowego hangaru. W mieście wyrządził wicher również znaczne szkody.

Na półwyspie Hel huragan wyrządził olbrzymie spustoszenie.

„My liżemy, ale wiemy za co".

Onegdaj w sali „Jad Charuzim" odbył się wiec przedwyborczy, na którym przemawiali prez. Brzozowski, Jäger i inni.

Nie pozbawione komizmu było przemówienie dr. Wassera, który m. i. powiedział o prez. Brzozowskim: Do niedawna był we Lwowie nieznany. Jeśli dziś jest prezydentem miasta, jest to zasługą marsz. Piłsudskiego. Brzozowski jest wynalazkiem marsz. Piłsudskiego... ...Nasi przeciwnicy (sjoniści) mówią o nas, że prowadzimy lizuńską politykę. *My liżemy, ale wiemy przynajmniej za co*, a oni też to robią, ale nie wiedzą dlaczego.

W tym stylu wygłoszone było całe przemówienie.

Z utęsknieniem kahalnicy oczekiwali ks. Szydelskiego, który liczy na głosy żydowskie, a niewiadomo dlaczego nie chce stanąć jako kandydat przed żydami.

—o—

Bezczelność zdrajców robotników!

Przed kilku dniami pojawiło się ogłoszenie w prasie sanacyjnej o rzekomej uchwale Rady Związków Zawodowych (!) z pod znaku Frakcji, że wszyscy robotnicy miasta Lwowa głosują na listę B. B. Każdy z robotników po przeczytaniu tej notatki zastanawiał się, skąd się wzięła jakaś Rada, czyli „Zdrada“ Frakcji na terenie Lwowa. Wnet w ślad za tem kłamstwem wyborczem ukazało się ogłoszenie w „Słowie Polskiem“ z dnia 9. 11. 1930 r. o rzekomem rozbiciu tramwajarzy, z tem skutkiem, że odbyło się zebranie przy ul. Teresy 4 przy szczelnie zapełnionej sali pod przewodnictwem hyjeny wyborczej *Holzmana* i t. p. warchołów i szantażystów — przyczem uchwalono głosować na listę nr. 1.

Stwierdzamy, że w sali tej zebrano członków Strzelca i kilkunastu ludzi, którzy przyszli na zwiady, co ci osobnicy będą mówili. Wszystko szło bardzo legalnie i prawdziwie! — bo zebrani wybierając Zarząd wyborczego Związku wstawili do niego ludzi nieobecnych, i całkiem wbrew ich woli. Ponieważ kilku członkom Związku (Ormiańska 2) uczyniono taką szumną reklamę (! ci z oburzeniem złożyli w Związku deklaracje. Oto odpis:

„Lwów, 10 listopada 1930 r. Do Zarządu Związku Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział we Lwowie. Wobec pojawienia się notatki w niektórych dziennikach lwowskich o powstaniu nowego Związku Prac. Tramwajowych i Automobilowych z równoczesnem wyszczególnieniem imiennym nowowybranego Zarządu, między któremi wstawiono i moje nazwisko, wbrew mojej wiedzy i woli, — zaznaczam, że Związek ten nie jest mi osobiście znany i nikogo do wstawienia mojej kandydatury nie upoważniłem i czuję się w obowiązku wyrazić moje oburzenie wobec faktu bez mojej wiedzy dokonanego. Postawienie kandydatury mojej na *„skarbnika“* uważam za złośliwy uczynek. Osoba która chciała się w ten sposób mi przysłużyć, myślała, że za tę cenę (!?) zachwieje moje niezłomne postanowienia i przekonania, nie zważając na zrobioną mi krzywdę moralną wobec Towarzyszy! Równocześnie zaznaczam, że należę do sportowego towarzystwa „Lwowianka“ i do Związku Strzeleckiego. Natomiast do żadnych Związków Zawodowych nie należę. — Oświadczenie moje składam, w celu zrehabilitowania się wobec współtowarzyszy Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział we Lwowie. Pozostaję z socjalistycznem pozdrowieniem *Antoni Brona*, kond. M. K. E.“

Podobną też deklarację złożył Polański Jan, motorowy M. K. E. i wielu innych.

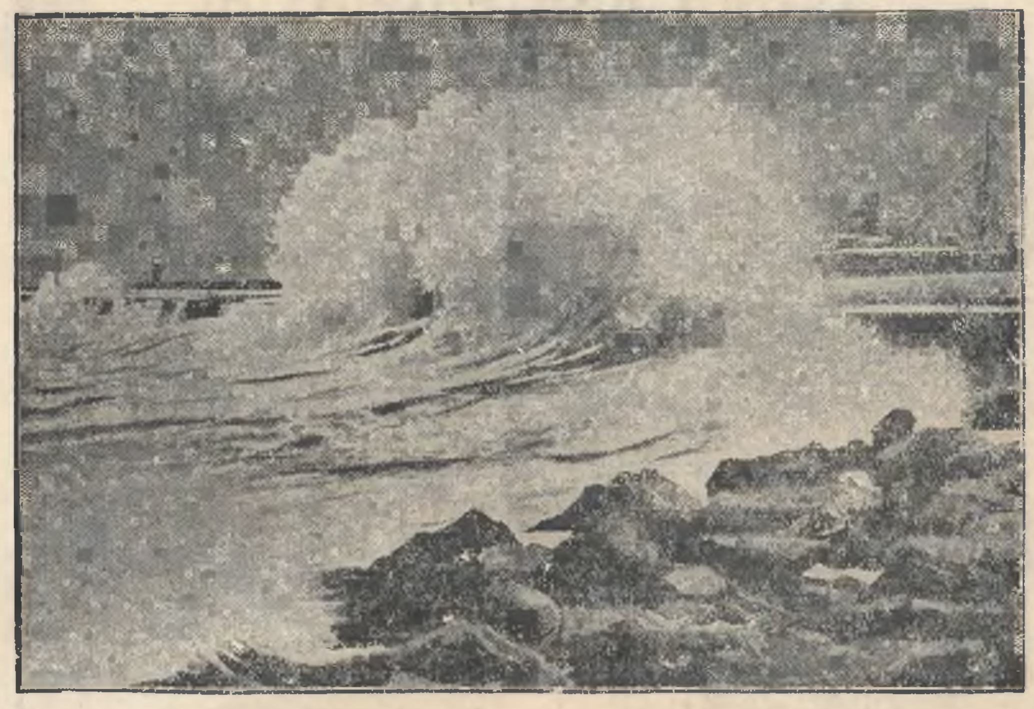
Z przedstawionych faktów szantażu poznać moc i bezczelność byłego więźnia z Ołomuńca, który mając poparcie w Dyrekcji M. Z. E. a nawet w Prezydjum miasta (otrzymał urlop i jeździ agitować na jedynkę, na której figuruje prezydent miasta Brzozowski, ks. Szydelski i Jäger).

Do spraw powyższych powrócimy po wyborach, ufni, że żadni warchoły zwartej masy nie rozbiją, a wszelkie kłamstwa mają bardzo krótki żywot.

Robociarz.

—o—

Orkan nad Morzem Północnem,



którego niebywała siła zalewa falami całe wybrzeże.

Prawdziwe oblicze sanacji moralnej w r. 1928.

Kraj ma prawo żądać wyjaśnień w przededniu wyborów r. 1930.

WARSZAWA, 13. listop. (tel. wł.) „Robotnik“ otrzymał szereg dokumentów, charakteryzujących sposoby przeprowadzania kampanji wyborczej w r. 1928. Są to fotografie kwitów i sprawozdań finansowych z pieniędzy państwowych, wydanych na agitację wyborczą na cele listy sanacyjnej przez Departament polityczny Ministerstwa spraw wewnętrznych. Sprawozdania finansowe wymieniają *nazwiska* ludzi którzy brali pieniądze, oraz *cele*, na które pieniądze były użyte.

Tak n. p. według sprawozdania ówczesnego wojewody krakowskiego Darowskiego, sędziwy Jakób Bojko, otrzymał 6.000 zł. na „organizowanie zjazdu wójtów“ i „poczęstunki“ w powiatach zach. Małopolski. Tensam ongi działacz ludowy Bojko, wziął 6000 zł. na organizowanie rozłamu w „Piaście“ na terenie Wielkopolski, na „organizowanie wieców“ 2000 zł., itd. itd. Znaczniejsze kwoty z tego źródła otrzymały pisma „Kurjer Podhalański“, „Słowo Tarnowskie“, „Związek Rolników“, redaktor Horodyski i inni. Ogółem b. wojewoda Darowski otrzymał wtedy 65.000 zł., a oprócz tego „pożyczył“ od swojego biura wyborczego BeBe 3.000 zł.

Redakcja „Polski Zachodniej“ na Śląsku otrzymała od wojew. śląskiego Grażyńskiego 10.000 zł. Kwit nosi datę 6. grudnia 1927. Był to jak wiadomo okres przedwyborczy.

Brześć.

Onegdaj powtórzył *„Dziennik“* oraz *„Robotnik“* wyjątki z sensacyjnego sprawozdania redaktora „Kurjera Krakowskiego“ z jego pobytu w twierdzy brzeskiej. W związku z tem znajdujemy następujące uwagi w „Robotniku“:

Należy stwierdzić fakty następujące:

1) p. red. Wrzosa „zatrzymano“ przez godzinę w celi... więziennej, poddając go uprzednio rewizji osobistej z melodramatycznym wezwaniem: „ręce do góry!“ trudno sobie wyobrazić, by istniały w stosunku do p. red. Wrzosa jakiekolwiek polecenia władz sądowo-śledczych; wystarczy więc podkreślić, że na *Zachodzie organizacje dziennikarskie uczyniłyby ogromny alarm, gdyby jakakolwiek „władza“ ośmieliła się tak potraktować dziennikarza;* u nas — będzie prawdopodobnie — głuche milczenie;

2) p. red. Wrzos widział przez okno tow. H. Liebermana i ob. Kohuta, a spotkał na podwórzu — „deptaku“ ob. ob.: Kiernika i Sawickiego;

3) p. red. Wrzos nauczył się w swojej „godzinnej“ celi regulaminu więziennego, z którego wynika, że więźniowie brzescy są traktowani mniej-więcej tak, jak wojskowi *szeregowcy-dezerterzy i zbrodniarze kryminalni, chociaż nie zostali skazani żadnym wyrokiem prawomocnym,* chociaż *nie znamy* jeszcze treści *aktu oskarżenia* przeciwko nim, chociaż niektórzy z pośród nich są *oficerami rezerwy Wojsk Polskich,* bynajmniej *niepozbawionymi swoich szarż;*

4) p. red. Wrzos stwierdził, że „strażnikami więziennymi“ są... oficerowie Wojsk Polskich, powołani raczej do obrony granic Rzeczypospolitej, a nie do „pilnowania“ więźniów politycznych.

Tyle należałoby, jak sądzę, podkreślić dla uwypuklenia całej rzeczy. — Strony moralnej omawiać nie zamierzam. Fakty wystarczają.

Prawnik-Oficer.

Socjalista francuski o urnach wyborczych w Polsce.

RZYM, 14. 11. (Pat). „Il Lavoro Fascista“ zamieszcza pod tytułem: Jouhaux w wojnie z Piłsudskim“ następującą korespondencję z Paryża:

Poseł socjalistyczny Locquin zwołał pewną liczbę swych kolegów w celu wysłuchania referatu Jouhaux o sprawach polskich. Zebranie odbyło się w jednej ze sal Izby deputowanych. Jouhaux mówił o zagrożonych zasadach demokracji w Polsce. Zaproponował on w celu usunięcia niebezpieczeństwa wysłanie specjalnej komisji do Polski, której zadaniem byłoby roztoczenie opieki nad urnami wyborczymi w Warszawie, Lublinie i innych miejscowościach. Następnie Jouhaux oświadczył, że sam uda się do Polski.

Francja przesycona złotem.

Dopływ złota do Francji przybrał w ostatnich czasach kolosalne rozmiary, budząc zaniepokojenie w szerokich kołach światowej finansiery. Zapas złota Banku Francji, który wynosił 3 sierpnia roku 1928 — 30.093 milj. franków, wzrasta 2 sierpnia b. r. do 40.061 milj. fr., a obecnie dosięga kolosalnej wysokości 50 miljardów franków. Główną przyczyną dopływu złota do Francji są wysokie nadwyżki bilansu płatniczego, repatrjacja franków z zagranicy, oraz zakupy franków przez zagranicę, okazującą wielkie zaufanie do waluty francuskiej. Do czynników tych ostatnio przyłączył się moment paniki pieniężnej w Niemczech i ucieczki kapitałów niemieckich zagranicę, oraz wycofywanie kredytów francuskich z Niemiec, co oczywiście wzmogło jeszcze zapasy złota, dewiz i gotówki.

Równolegle ze wzrostem zapasu złota wzrastał obieg pieniężny. Obieg banknotów wynosił 28 grudnia 1929 przeszło 67 miljardów fr., a w sierpniu b. r. przeszło 74 miljardów franków.

Ciekawem jest, że dotychczas wzrostowi obiegu pieniężnego nie towarzyszyła zwyżka cen. Wprost przeciwnie: ceny we Francji obniżyły się.

Ze strony zagranicy czyniony jest Francji zarzut, że kolosalne nagromadzenie złota i dewiz we Francji powoduje nierównomierne zaopatrzenie w kruszec złoty światowych rynków pieniężnych i że ten brak równowagi w sytuacji pieniężnej poszczególnych rynków utrudnia likwidację kryzysu gospodarczego.

Obrażony lekarz skarży.

W „Robotniku“ czytamy, że przed sądem w Warszawie miała się odbyć 10 bm. sprawa z oskarżenia D-ra St. Bogusławskiego, naczelnego lekarza łódzkiej Kasy chorych, mianowanego w erze komisarskiej przez min. Prystora. Pupil p. ministra pracy poczuł się znieważonym przez publiczne oświadczenie tow. Z. Piotrowskiego, ogłoszone w „Robotniku“ w styczniu, a zarazem użyte między innemi jako materjał przez tow. Z. Żuławskiego w Sejmie, na dowód, jakich to komisarzy i naczelnych lekarzy w Kasach chorych mianuje min. Pracy.

W swem oświadczeniu publicznem tow. Piotrowski określił d-ra Bogusławskiego z okresu jego pobytu w Ameryce, tuż po rewolucji bolszewickiej, jako „niewyraźnego politycznie“, oraz jako „pożyczającego pieniądze i nie oddającego“.

Na rozprawę poniedziałkową nie stawił się jednak oskarżyciel dr. Bogusławski, ani jego adwokat, a z kilkunastu świadków, podanych przez dr. B. przybyło zaledwie czterech.

Obrońca tow. Piotrowskiego mec. L. Berenson imieniem swego klijenta wniósł o przeprowadzenie dowodu prawdy przez oskarżonego, do czego sędzia się przychylił i sprawę odroczył.

Odkrycie mordu rabunkowego.

WILNO, 14. 11. (Pat). W gminie Krewskiej pow. Oszmiańskiego na folwarku Budziniszki znaleziono w stodole pod stertą słomy zamordowanego osadnika wojskowego, kapitana rezerwy Stanisława Biniszewskiego, właściciela tegoż folwarku. Jak stwierdzono, Biniszewski został zamordowany dnia 26 października zaraz po przybyciu z Wilna, gdzie otrzymał pożyczkę w wysokości 6.000 zł. w Państwowym Banku Rolnym. Od tego czasu Biniszewski zaginął i dopiero teraz znaleziono go martwego. Sprawcą morderstwa i rabunku jest prawdopodobnie parobek Alfred Hening, który po morderstwie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Załgane oczajdusze.

„Słowo Polskie" przedrukowuje w feljetonie urywki z broszury Daszyńskiego, pisanej o J. Piłsudskim w 1925 roku. Wyświadcza tem obozowi socjalistycznemu mimowolną usługę. Tak z urywków tej broszury jak i z licznych artykułów w socjalistycznej prasie wynika jasno, że motywy walki z systemem pomajowym nie leżą — jak zwykło się kłamać w temże „Słowie Polskiem" — w płaszczyźnie osobistych zadraśnień czy animozji. Walka toczy się o wielką zasadę. O to czy Polska będzie państwem praworządnem i demokratycznem, czy terenem nieobliczalnych eksperymentów może nietyle Piłsudskiego a raczej tych „cezarysty-czno- rewolucyjnych dureńków" z pod znaku pp. Mejbaumów i Mekarskich i ich możnych warszawskich protektorów.

Przeciwników politycznych można szanować, ale dla członków czwartej i piętnastej brygady musi się żywić tyllko nieufność Mękarskich i Mejbaumów musi się otoczyć izolacją moralną i pogardą. Cóż bowiem pisali o Piłsudskim ci panowie, którzy dzisiaj dla swojej rehabilitacji muszą sięgać aż do bruszury... Daszyńskiego.

8-go grudnia 1922 po rezygnacji Piłsudskiego z kandydatury na prezydenta Rzpltej „Słowo Polskie" wystąpiło z artykułem wstępnym (czy to nie pańskiego pióra, p. Mękarski?) p. t. „Wyzwolenie":

„A więc cała Polska odetchnęła. — Z piersi narodu spadł głaz ciężki, który ją gnębił jak zmora. Gardło jego wypuściła z ucisku „ciężkie", niesłychanie ciężka ręka, która je dławiła. Józef Piłsudski nie będzie Prezydentem Rzeczypospolitej! Uzyskanie tej pewności jest jednym z najpomyślniejszych faktów, jaki spotkał Polskę odrodzoną. Doniosłość jego równa się wygranej bitwie.

Usunięta została jedyna przeszkoda, która państwu nie pozwoliła iść ku praworządności, ku mocy, ku uzyskaniu należnego mu znaczenia w świecie. Z tą chwilą, kiedy Piłsudski oświadczył, że na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej nie kandyduje i wyboru nie przyjmie czarne chmury nad naszemi głowami rozdarł jasny promień słońca nadziei i wiary w jutro".

Ten „poetycki" wylew kończy się następującem zdaniem: „Teraz kwestja wyboru prezydenta straciła już swoje dramatyczne napięcie. Ktokolwiek nim będzie, będzie lepszy od Piłsudskiego"...

Czy mamy cytować elukubracje w podobnym stylu o zamordowanym prezydencie Narutowiczu a potem pracowicie przez szereg lat preparowane elukubracje przez p. Mejbauma i Mękarskiego o legjonistach, o Sulejówku i znowuż o Piłsudskim aż do pamiętnego maja 1926 roku? Szkoda byłoby fatygi. Nie była to bowiem kampanja polityczna ale brud, plugastwo, ohyda. A dzisiaj te brudasy mają czelność występowania nie tylko w charakterze heroldów i lejbgwardzistów Piłsudskiego, ale i moralistów, prawiących społeczeństwu cynicznie zakłamane kazania i nauki.

—o—

Tajfun nad Filipinami



Filipiny, najbardziej na północ wysunięta grupa wysp archipelagu malajskiego, zostały nawiedzone orkanem, którego ofiarą padło wiele osób. Największemu spustoszeniu uległa wyspa Camarines (na rycinie), posiadająca wysoki na 2.500 m wulkan Mayonist, czasami jeszcze czynny.

Mały fejleton.

Opowiadanie bibjotekarza.

Jednego człowieka nie mogę nigdy zapomnieć. Zjawił się pewnego dnia w sali bibljotecznej; był nędznie ubrany, widocznie niedożywiony, wysoki i chudy. Twarz niegolona i nabrzmiała ale czoło piękne a oczy podobne do oczu szczupłego zwierza czy też oczu wizjonera. Jego ręce drżały... czuć go było alkoholem.

Niepewnym, ochrypłym głosem poprosił o tom poezji prawie zupełnie nieznanego poety, który poza tym tomem, nic więcej nie wydał. Usiadł przy stole i począł czytać. Myślałem zrazu, że chce spać w bibljotece ale ci, którzy przychodzili z tym zamiarem, wybierali zawsze grube tomy. — Ten człowiek czytał istotnie, jego wargi poruszały się, przewracał kartę za kartą i pieszczotliwie głaskał oprawę książki.

Po mniej więcej dwóch godzinach zwrócił książkę. Wyglądał teraz zupełnie inaczej, trzymał się prosto, z oczu jego znikł wyraz lęku, uśmiechał się lekko a w rysach malowało się poniekąd poczucie bezpieczeństwa.

— Tę książkę ja napisałem — odezwał się z niejaką dumą — i czułem, że mówi prawdę.

Widywałem go potem często w przerwach kilkumiesięcznych. Po każdym perjodzie pijaństwa przychodził, aby czytać swą książkę i nabierać nowej nadziei i sił. Potem trzymał się przez jakiś czas — aby znowu uledz. I zawsze ta książka służyła mu jako środek leczniczy, wracający mu poczucie godności. Dziwiłem się nieraz, że nie posiadał ani jednego własnego egzemplarza.

A potem znikł na zawsze. Czy ostatecznie zmarnował się do szczętu, czy może zdołał podnieść się z upadku? Nie dowiem się o tem nigdy ale nieraz myślę o tym wysokim, chudym, płomiennookim poecie, który tak bohatersko walczył ze swym nałogiem.

—o—

Z organizacji bojowej P. P. S.

pod szubienicę i do katorgi.

(Wspomnienia osobiste).

(Ciąg dalszy).

Postępowanie złodziei było ohydne ze stanowiska „więźnia", ale szukanie „sprawiedliwości" w tem otoczeniu było zbędne.

To też jeszcze dziś wspominam te chwile z odrazą. Rząd carski specjalnie starał się dokuczyć nam, sadząjąc nas, politycznych, razem ze zbrodniarzami. Naturalnie, ani nie podporządkowywałem się życzeniu „starosty" w sprawie „stania" w czasie apelu, ani też nie zgodziłem się wynosić kubłów, wręcz oznajmiłem im, że moja kolejka będzie dopiero za dwa tygodnie. Rano wyszli wszyscy z celi do umywalni, kubły pozostały. Dozorcy byli w zmowie ze złodziejami, zaznaczyć należy, że większość dozorców byli to Polacy.

Celi nikt nie sprzątał, kubły stały; przed samym obiadem zjawił się zupełnie przypadkowo do celi naszej dyżurny pomocnik naczelnika więzienia. Zobaczywszy kubły w celi, zabrał „starostę" na 3 dni do karceru, poczem wydał polecenie kolejnego wynoszenia. Po tym incydencie stale powtarzały się awantury z kryminalistami we wszystkich celach. Nie było dnia, żeby ławkami nie odbywała się bijatyka. Władze więzienne w obawie przed jakąś większą awanturą, postanowiły oddać do dyspozycji politycznych 3 duże cele, ale w każdej z tych 3 cel zatrzymano po 3-ch kryminalistów, jako mężów zaufania władzy więziennej.

Dostałem się do celi 34, gdzie siedziało kilku proletarjatczyków na czele z inżynierem Jeziorowskim i kilku S. D.-ków na czele z Pestkowskim — obecnie znanym komunistą.

Żyliśmy wszyscy w „komunie"; gospodarzem naszej „komuny" był tow. Drumbel z łódzkiej roboty niemieckiej. Tow. Drumbel prócz tego uczył nas wieczorem gimnastyki. Naturalnie, że pozornie położenie nasze się znacznie polepszyło, ale dokuczał nam straszny brud, jaki panował w „arsenale". — Niezliczone masy robactwa wprost zatruwały nam życie. Byli wśród nas towarzysze, którzy mieli rany na ciele z powodu stałego drapania się.

Postanowiliśmy zrobić głodówkę po dwuch miesiącach, ażeby uwolnić się od tego ohydnego więzienia. W czasie wizytacji więzienia przez inspektora Peca, zbieraliśmy niezliczone masy wszy do buteleczek, byle przekonać go o niesłychanem niechlujstwie miejscowych władz; po każdej takiej wizycie groził nam karcer i t. d.

Wreszcie czara goryczy wyczerpała się: postanowiliśmy głodować; na drugi dzień wybrano nas 18 i w nocy wywieziono do różnych więzień po sześciu. Ja dostałem się do łomżyńskiego więzienia, które uchodziło za najlepsze w Kongresówce.

X.

Jechaliśmy przez całą noc, pod eskortą etapowych żołnierzy, przyjechaliśmy o ósmej rano do najbliższej stacji kolejowej „Czerwony Bór", odległej od Łomży o koło 18 kilometrów.

Na stacji żołnierze przynieśli nam wody gotowanej na herbatę i pozwolili zjeść śniadanie. Po śniadaniu uformowano nas i ruszyliśmy piechotą do miasta.

Szliśmy raźno w takt muzyki naszych kajdan. Od czasu do czasu ktoś z nas próbował śpiewać, ale trwało to krótko, jakoś nie potrafiliśmy stworzyć odpowiedniego nastroju.

I nic dziwnego, wystarczyło tylko rzucić okiem na nasz orszak, wgłębić się choć na chwilę w przyczyny tego dziwnego marszu ludzi młodych, zakutych w łańcuchy, idących pod silną eskortą uzbrojonych żołnierzy, a natychmiast zamierał uśmiech na twarzy!

Połowę drogi szliśmy przez piękne lasy łomżyńskie. W takt brzęku naszych łańcuchów szumiał wiatr, poruszając ogromnemi sosnami, które prężyły się ku wiosennemu słońcu.

Około południa, porządnie zmęczeni, zbliżyliśmy się do ogromnego zabudowania, bodaj największego w Łomży — do więzienia. Na skręcie drogi, kiedy nasza partja podchodziła do więzienia, z okien frontowych witali nas z oddali towarzyszki i towarzysze machając chusteczkami.

Otwarły się podwoje bramy więziennej, parami wprowadzono nas na dziedziniec. Było to 2 marca 1908 roku.

Zaczęło się od zwykłych formalności przyjmowania więźniów od dowódcy etapu. Po skończonej rewizji, wprowadzono nas do dużej celi. Wydano nam wszystko nowe, czyste.

Na drugi dzień poszliśmy do łaźni. Tam, nauczeni przez miejscowych towarzyszy, rozluźniliśmy okrągłe obręcze od kajdan, wydłużając je w taki sposób, żeby można było w miarę potrzeby zdejmować kajdany.

Operacja ta była dość prosta, kładło się na kamieniu zakończenie obręczy w tem miejscu, gdzie jest nitowanie i uderzało się kilka razy kamieniem; obręcz okrągła robiła się podłużna, a to dawało możność zdejmowania kajdan, kiedy tylko dusza zapragnęła i kiedy nie widziało „naczalstwo".

Ogólne warunki więzienia łomżyńskiego dadzą się scharakteryzować określeniem: mieliśmy w więzieniu ustrój konstytucyjny. Poza nadzwyczajną czystością, korzystaliśmy ze spaceru dwa razy dziennie po 2 godziny. Podwórko, przeznaczone do spaceru, było spore, wygodne. Latem było dużo kwiatów, któreśmy sami sadzili. Do spaceru były trzy podwórka, dwa męskie i jedno kobiece, nas, politycznych, władze więzienne puszczały także na podwórko kobiece.

Rozmowy z towarzyszkami mogliśmy prowadzić zupełnie swobodnie. — Z niewiast siedziało kilka naszych towarzyszek, 2—3 esdeczki i kilka anarchistek z Białegostoku. Siedziały wówczas towarzyszki: Frenklowa, Rotte (Klara), Zielińska z Warszawy, żona Królikowskiego i inne.

Większość więźniów byli to polityczni, przeważna część skazana na odsiadywanie twierdzy, przysłani z głębi Rosji i Kaukazu. Dużo było żołnierzy skazanych za różne kary. Prócz niewiast siedziało sporo naszych towarzyszy bojowców z Łodzi, Zawiercia, Warszawy.

Protest przeciw zamykaniu drukarń i wydawnictw.

WARSZAWA. — Prezydjum Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, Prezydjum Związku Wydawców i Prezydjum Związku zawodowego robotników drukarskich złożyły wczoraj u p. ministra przemysłu i handlu memorjał wskazujący na przykre konsekwencje, jakie pociąga za sobą zamykanie drukarń i wydawnictw. Autorowie memorjału wskazują, że stosowane represje pozbawiają dochodów skarbu państwa i związków komunalnych, a nie w ostatnim rzędzie przyczyniają się do szerzenia bezrobocia nietylko wśród pracowników umysłowych, ale także fizycznych.

W szczególności memorjał wskazuje że bezwzględne stosowanie przez władze najwyższych kryterjów bezpieczeństwa pracy oraz wymagań technicznych i sanitarnych, które doprowadziły już do zamknięcia szeregu drukarń w Polsce, spowodować może w dalszym ciągu zamknięcie licznych zakładów drukarskich, co grozi podcięciem egzystencji finansowej szeregu wydawnictw i zamknięciem licznych warsztatów pracy dziennikarskiej oraz pracy przemysłu graficznego.

Do tej pory straciło pracę zwyż 50 dziennikarzy i około 450 kwalifikowanych robotników drukarskich.

Jednobrzmiące pisma zostały złożone pp. ministrom spraw wewnętrznych skarbu, pracy i komisarzowi rządu miasta Warszawy. Żalący się proszą o interwencję.

„Rabini wszystkich wyznań, łączcie się"!

W prasie sanacyjnej usiłują rozpolitykowani księża z obozu B. B. W. R. przekonać naiwnych wyborców, że każdy katolik powinien głosować tylko na listę rządową. Lwowska Chadecja z księdzem Szydelskim zaryzykowała nawet twierdzenie, że kto jest przeciwko dzisiejszemu rządowi ten walczy przeciwko — religji. W ten sposób ksiądz - kandydat postawił poza nawiasem Kościoła biskupa Łozińskiego, znanego ze swoich enuncjacji przeciwko obozowi Piłsudskiego.

W ślady ks. Szydelskiego poszedł niejaki ks. Korzonkiewicz, który w krakowskim „Czasie" napisał ni mniej ni więcej, że „kto popiera jakąkolwiek opozycję, choćby nawet prawicową, ten przykłada rękę do panowania Centrolewu. A panowanie Centrolewu jest równoznaczne z nasłaniem najczarniejszej ery dla... Kościoła w Polsce".

Za zacietrzewionymi politykami w sutannach nie pozostali w tyle ich koledzy rabini.

Związek rabinów małopolskich, pisze „Ilustrowany Kurjer Codzienny" — wydał odezwę do żydów, nawołującą do poparcia listy nr. 1.

„My wierni żydzi — czytamy m. in. w odezwie — którzy trzymamy się zawsze zasad i postanowień świętej Tory i wierzymy w święte słowa proroków i pamiętamy wszystkie nakazy, powinniśmy spełnić święty obowiązek i w obecnej chwili stanąć za rządem. Każdy prawy żyd wie, że mając tylu wrogów, nasza egzystencja byłaby bardzo zagrożona, gdyby nie opieka rządu, którą nas otacza i z której korzystamy, przez co niweczy się plany naszych wrogów".

Pod odezwą znajduje się 153 podpisów rabinów małopolskich.

Niezależnie od tego rabin z Bełza Aron Rokach, podpisał osobną odezwę, nawołującą żydów do głosowania za listą nr. 1".

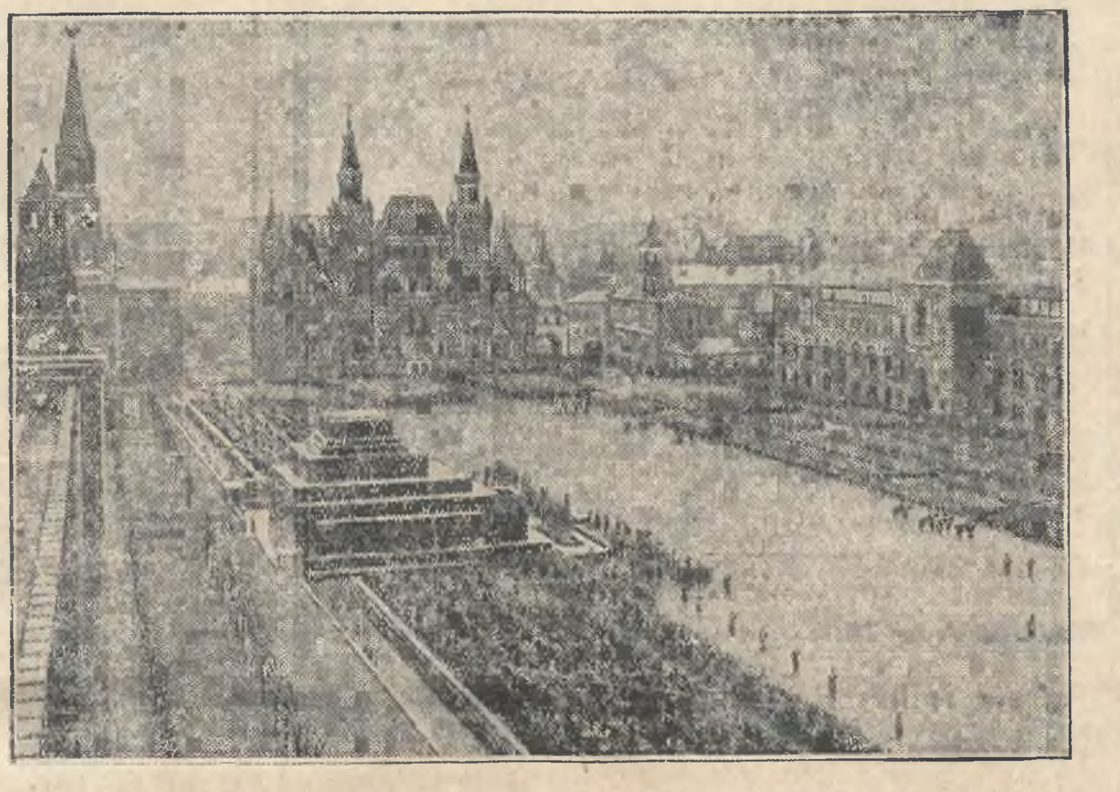
Tak to pokumali się ze sobą rabini wszystkich wyznań na czas wyborów.

Po wyborach zaczną mówić zupełnie innym językiem. Ksiądz Szydelski będzie nadal płakał nad zalewem Polski i będzie nawoływał do bojkotu żydów a rabin Rokach do bojkotu społeczeństwa chrześcijańskiego.

I ks. Szydelski i rabin Rokach są bowiem — jak słusznie mówi o nich Pismo św. — grobami pobielanymi.

—o—

Swięto rewolucji w Moskwie.



obchodzone 7 b. m. z niezwykłym przepychem z okazji 13-tej rocznicy proklamowania republiki sowietów. Punktem kulminacyjnym była wielka parada na „Czerwonym Placu" przed mauzoleum Lenina.

Przedwyborcze dzielnice

dla Małopolski Wschodniej

W prasie sanacyjnej lansuje się ciągle wiadomości, jakoby rząd specjalną opieką otaczał Lwów i całą Małopolskę wschodnią. Projektowano nawet wielką konferencję wschodnio - galicyjską na Zamku, ale widać były pilniejsze sprawy i rzecz nie doszła do skutku.

Jakoś się ciągle składa, że dla spraw tej części kraju, ciągle brak czasu.

Nie miał też ani chwilę czasu dla Lwowa p. Kwiatkowski, chociaż był jego posłem.

Przypominają sobie o nas różni dygnitarze, gdy nas potrzebują. Wtedy Lwów jest bohaterski, składa się wieńce na cmentarzu Obrońców Lwowa. Wtedy Lwów jest „semper fidelis".

Ale teraz Lwów żywy się zbuntuje, gdyż ma dość tej tromtradacji.

—o—

B. poseł sanacyjny Baćmaga przed sądem.

We środę 12. b. m. przed Sądem Okręgowym w Radomiu rozpoczął się proces przeciwko b. posłowi BB. Józefowi Baćmadze, oskarżonemu z par. 578 cz. III. i par. 1 Kodeksu karnego

o kradzież około 12.000 zł. na szkodę kasy gminnej w Zakrzowie, koło Radomia.

Baćmaga pełnił funkcje wójta od września 1927 do października 1929.

Baćmagę przewieziono pod eskortą trzech żandarmów wojskowych z Brześcia nad Bugiem. Oskarżony jest bardzo blady

i ma głowę ogoloną.

Przewodniczy wiceprezes sądu radomskiego Wiekiera, Sędziowie: Czarnecki i Lipski. Oskarża prokurator Korn. Powód cywilny z ramienia gminy Zakrzów prowadzi adwokat radomski Wasilewski. Broni Baćmagę adwokat Stupnicki z Ostrowca Kieleckiego.

Wezwano kilkunastu świadków, między innymi starostę radomskiego, Maćkowskiego, który się jednak na rozprawę nie stawił.

Baćmaga do winy się nie przyznaje, i prosi o świadków odwodowych.

Pierwsi dwaj świadkowie dowodowi zeznawali niekorzystnie dla Baćmagi. Rozprawa obfituje

w obrazki natury politycznej, rzucające światło ujawnione na rzecz miejscowych stosunków sanacyjnych.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Przed procesem zdarzył się niespotykany dotychczas w procedurze sądowej obrazek.

Eskortujący Baćmagę

żandarmi (dwaj sierżanci i plutonowy) nie chcieli zgodzić się na rozmowę oskarżonego z obrońcą,

mimo wyraźnych poleceń przewodniczącego i prokuratora. Dopiero kiedy przewodniczący porozumiał się telefonicznie z komendantem twierdzy brzeskiej pułk. Biernackim, żandarmi zezwolili na rozmowę Baćmagi z adwokatem Stupnickim przed rozprawą.

Baćmaga osadzony jest w więzieniu karnem przy ul. Malczewskiego.

Prohibicyjne dnie wyborcze.

LWOW. 14. 11. Pat. Lwowskie Starostwo Grodzkie podaje do publicznej wiadomości, że Województwo Lwowskie zakazało wszelkiego rodzaju sprzedaży wyszynku i podawania napojów alkoholowych przez cały przeciąg dni 15, 16, 22 i 23 listopada br. w mieście Lwowie.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia będą karani w drodze administracyjnej grzywną do 5.000 zł. lub karą aresztu do trzech miesięcy o ile czyn nie podlega surowszemu ukaraniu w myśl obowiązującej ustawy karnej. Nadto właścicielom zakładów ze sprzedażą lub wyszynkiem napojów alkoholowych niezależnie od kary zostanie niezwłocznie cofnięta koncesja.

—o—

Aresztowanie dyrektorow - oszustów

STANISŁAWOW. Zostali tutaj przytrzymani Salomon Bandler, dyrektor Spółdzielni „Bank Kredytowy" w Stanisławowie, Abraham Izaak Eigenfeld, drugi dyrektor, oraz Norbert Eckhaus b. drugi dyrektor wspomnianego Banku pod zarzutem dopuszczania się licznych oszustw na szkodę klijentów przy sprzedaży premjówek i dolarówek. Oszustwa te polegały na tem, że wspomniany Bank Kredytowy pomimo wpłacenia przez klijentów wszystkich rat za zakupione papiery wartościowe, klijentom papierów tych nie doręczał i nie był nawet w posiadaniu tychże.

Strzelcy rabusiami.

W Skwarzawie Starej, koło Żółkwi, Hryń Kisil, zatrudniony w tamtejszej cegielni, postanowił obrabować zarządcę cegielni, Benjamina Weidhorna. W tym celu porozumiał się z trzema strzelcami z 6 p. strzelców konnych w Żółkwi, a to: Piotrem Kuczulą, Gruszką i Żuczkowskim, którym w tym celu dał trzy cywilne bluzki i pistolet.

Dnia 18 lipca b. r. wszyscy trzej udali się do cegielni gdzie ubezwładnili dozorcę i kazali mu leżeć na ziemi, jeden zaś z napastników przykrył go kurtką i stał przy nim na straży. Dozorca mimo zakazu począł krzyczeć, chcąc uprzedzić zarządcę o nadchodzących opryszkach. Pilnujący go żołnierz strzelił wówczas i zbiegł, nie czekając powrotu kolegów.

W międzyczasie trzej inni wpadli do mieszkania Weidhorna, zrabowali mu 700 zł., poczem zbiegli.

Wkrótce potem szajka ta została aresztowana. Trzej strzelcy zostali odstawieni do sądu wojskowego, Kisil zaś stanął wczoraj przed sądem przysięgłych. Po przeprowadzonej rozprawie i potwierdzeniu winy oskarżonego przez przysięgłych, zapadł wyrok skazujący Kisila na 3 lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski, oskarżał prok. Wondrausz, bronił dr. Weinsatt.

—o—

Śmierć przy pracy.

STANISŁAWOW. Zajęty na kopalni wosku ziemnego w firmie „Ozokeryt" w Dźwiniaczu, pow. Bohorodczany górnik Michał Bogdan poniósł śmierć przyciśnięty kamieniem 1 metra.

Dnia 5 bm. około godz. 5.30 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Jan Głowacki, lat 65, rolnik z Bednarowa, pow. Stanisławów upadłszy pod własny wóz ciężarowy, wskutek spłoszenia się koni. Poniósł śmierć na miejscu.

Nowa ofiara czasów „radosnej twórczości".

Okres sanacyjny „radosnej twórczości" jest radosny dla sfer posiadających, żałosny zaś dla szerokich sfer ludności. Przez cały ten czas nic nie uczyniono, by zaradzić brakowi mieszkań po miastach i na prowincji. Wprawdzie Magistrat lwowski wybudował parę domów, czynsze jednak są w nich tak paskarskie, że często przekraczają możność płatniczą wielu bezdomnych.

Inaczej jednak jest w Wiedniu, gdzie socjalistyczny zarząd miasta, pobudował tysiące mieszkań, za które czynsz jest minimalny.

Wielu bezdomnych, nie zważając jednak na wygórowane czynsze w lwowskich domach miejskich, kołacze w Magistracie o udzielenie mieszkania.

Jedna z nich, niejaka M., od dłuższego czasu czyniła zabiegi w Depart. III. Magistratu o udzielenie jej mieszkania. W okresie „radosnej twórczości" nic jednak nie uzyska się bez protekcji. Petentka ta nie cieszyła się jednak względami żadnego dygnitarza. Wczoraj w południe powiadomiono ją o negatywnym wyniku jej prośby. Nieszczęśliwa, bezdomna kobieta, z rozpaczy popełniła zamach samobójczy przy pomocy jakiejś trucizny. Ofiara sanacyjnej „radosnej twórczości" znalazła wkońcu tymczasowy przytułek — w szpitalu, dokąd odwiozło ją Pogotowie ratunkowe.

—o—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z dnia.

Same pułkowniki!

Sanatorzy urządzają jeszcze jeden wiec w teatrze wielkim. (!) Opustoszały przybytek sztuki przemieniono w miejsce popisu sanacyjnej demagogji wyborczej. A miasto z funduszów publicznych płaci ogromne sumy na utrzymanie teatrów.

Cały magistrat przemienia się już na sanacyjny folwark.

Ale to nie pozostanie bezkarne. Przyjdzie czas porachunku.

O co innego jednak chodzi. Na tym sobotnim wiecu w teatrze przemawiać mają same lwowskie pułkowniki. I tak: pułk. Brzozowski (prez. miasta), pułk. Abraham, pułk. Domaszewicz, pułk. Koc i pułk. Zalewski. Czy będą tam przemawiać też pułk. Szydelski i pułk. Jäger, nie podano do publicznej wiadomości.

Widać, że nie skończyła się jeszcze błogosławiona era pułkowników. A może to jej ostatni występ?

—o—

Rabunki torebek we Lwowie.

Wczoraj zdarzyły się w naszem mieście dwa wypadki rabunków torebek.

Jedną z poszkodowanych była E. Schwarz, zam. przy pl. Krakowskim 3. Na placu tym napadło na nią dwóch osobników, z których jeden wyrwał jej z rąk torebkę, zawierającą 20 zł., 2 pugilaresy, 2 chusteczki, kluczyki i zapiski. Z łupem tym rabusie zbiegli.

Wieczorem w ul. Boczna Dekierta jakiś osobnik napadł na Michalinę Moiler, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego 34, wyrwał jej z rąk torebkę i zbiegł. Nie wielki jednak będzie miał „zarobek" gdyż w torebce znajdował się pugilares z kwotą 2 zł., legitymacja tramwajowa oraz klucz od mieszkania.

—o—

Bitwa policji z komunistami.

N. JORK, 14. 11. (Pat). Wczoraj popołudniu w pobliżu jednej z restauracji doszło do prawdziwej bitwy między policją a grupą komunistów liczącą około 1500 osób. Około 200 osób odniosło rany. Dokonano 30 aresztowań.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 14 listopada 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Niedziela o 3.30 „Domek“ trzech dziewcząt“.
Niedziela o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.
Poniedziałek o 7.30 „Fiołek z Montmartre“.

—o—

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOŚCI:

Sobota o 7.30 „Dorota Angermann“.
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela, o 7.30 „Dorota Angermann“.
Poniedziałek o 7.30 „Dorota Angermann“.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Niedziela o 3.30 „Wieczne pióro“.
Niedziela o 7.30 „Pierwsza pani Selby“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pierwsza pani Selby“.

—o—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“.
Niedziela, o godz. 4 popoł. „Hiszpańska Mucha“ (ceny zniżone).
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Ciotka Karola“.

—o—

W TEATRZE MAŁYM już tylko przez kilka dni doskonała komedja Ervine'a „Pierwsza pani Selby“ z wyborną przedstawicielką postaci tytułowej w osobie p. Żbikowskiej. — W najbliższym czasie wejdzie na afisz farsa Lenza „Perfumy mojej żony“. Popisze się w niej M. Znicz nietylko jako aktor, ale i reżyser.

W TEATRZE NOWOŚCI dziś w sobotę, dnia 15 bm. „Ciotka Karola“ arcywesoła farsa T. Brandsona. Sukces zapewnia udział pp. dyr. L. Czarnowskiego i M. Tatrzańskiego (rola tytułowa). Ceny niskie. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kinoteatru „Kopernik“.

—o—

W HOŁOSKU WIELKIEM przodownik Nuckowski aresztował Szlomę Kleinzweiga i Michała Strzesińskiego, zam. przy ul. Bema 11, pod zarzutem kolportowania odezw komunistycznych oraz kartek do głosowania nr. „24“.

AWANTURNICZY SUBLOKATOR. Ela Lewitz, zam. przy ul. Pod Dębem 2a powiadomiła policję, że sublokator jej, Henryk Chamajdes, wyprowadzając się, rozmyślnie uszkodził przewód elektryczny, zbił żarówkę, oraz 2 szyby, wyrządzając szkodę 230 zł.

KANONIER POTRATOWANY PRZEZ SPŁOSZONE KONIE. Wczoraj wieczór, w ul. Janowskiej spłoszyły się konie, będące własnością 5 p. artylerji pol. Jadący na wozie kanonier Teodor Mojsak, spadł na bruk i został przejechany, przyczem doznał ciężkich obrażeń.

POŻAR W SZKOLE CZACKIEGO. Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną do szkoły im. Czackiego, przy ul. Alembeków, gdzie w jednej ubikacji na I piętrze zapalił się belek sufitowy, wskutek wadliwej budowy komina. Po wyrąbaniu płonącej belki i desek ogień ugaszono.

ZAGINELI. Magdalena Niżan, zam. przy ul. Piotra 27, doniosła policji, że mąż jej, Jan, umysłowo chory, wyszedł z domu i dotychczas nie wrócił.

W tej samej sytuacji znajduje się Józef Sroka, zam. przy ul. Murarskiej 28, którego żona Agnieszka dnia 17 września b. r. wydaliła się z domu w nieznanym kierunku i słuch za nią zaginął.

Tajny ukła Anglji z Arabami?

WIEDEŃ. 14. listop. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Jerozolimy: Olbrzymie wrażenie wywołuje tu doniesienie Palestyńskiej Aj. Tel. o tajnym układzie Anglji z wielkim Muftim w Jerozolimie. W układzie tym obiecuje Anglja wstrzymanie imigracji żydowskiej do Palestyny, jakoteż przeszkodzenie zakupom ziemi przez żydów,, w zamian za co wielki Mufti jakoteż przywódcy arabscy w Palestynie przyrzekli wpływać na Hindusów mahometańskich w interesie Anglji.

Podwyższenie państw. nagrody liter.

WARSZAWA, 14. 11. (PAT). „Express Poranny“ donosi, że minister W. R. i O. P. na podstawie wniosku dyrektora departamentu sztuki postanowił podwyższyć państwową nagrodę literacką przyznawaną corocznie z 15.000 na 20.000 zł. Równocześnie minister W. R. i O. P. ustanowił nagrodę coroczną za książkę dla młodzieży w wysokości 10.000 zł.

—o—

Ogłoszenia

Program radjowy.

11.58 Retransm. sygnału czasu z Obserw. Astr. w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej.
12.05–13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
16.15 Koncert z płyt gramofonowych.
16.55 Arje i pieśni odśpiewa p. Z. Humieniecki.
17.15 Transm. z Krakowa: „Wawel jako rezydencja Prezydenta“.
17.45 Transm. z Krakowa: Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży: „Mała Abby według Twaina“.
18.45 Rozmaitości.
19.25 Kwadrans akademicki.
19.45 „Koszałki opałki“ — kwadrans humoru.
20.00 Transm. z Warszawy: Inż. Jan Grabowski wygł. feljeton p. t. „Spory o relikwię“.
20.15 Transm. z Warszawy: „Sztuka polska w ostatniem dziesięcioleciu“ — wygłosi dr. Marja Henzel.
20.30 Transm. muzyki lekkiej z Warszawy.
22.00 Transm. z Warszawy: Red. Leopold Marschak wygł. feljeton p. t. „Recepta na romans kryminalny“.
22.15 Lwowska gazeta radjowa.
22.25 Koncert z płyt gramofonowych.
22.50 Transm. komunikatów z Warszawy.
23.00–24.00 Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Noc upojeń“.
CHIMERA: „Hrabia Cagliostro“.
FATAMORGANA: „Brygada śmierci“.
OAZA: „Gehenna pasierbicy“.
PAN: „Tragedja Habsburgów“.
SPLENDID. „Białe cienie“.
STYLOWY: Douglas Fairbanks „Miasto cudów“ oraz „Zakochany nieboszczyk“.
UCIECHA: „Białe Piekło“ oraz Larry Semon Ochotnik.
CASINO: „Pieśniarz gór“.
GRAŻYNA: „Pod dachami Paryża“.
KOPERNIK: „Na Sybir“ dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
LEW: „Na Sybir“, dźwiękowiec polski. Śpiewy, chóry i mowa w języku polskim.
MARYSIENKA: Film dźwiękowy. „Walc naddunajski“.
OAZA: „Kurjer Carski“ z Możuchinem.
PALACE: „Droga do raju“ z Olgą Czechową i Lilianą Harvey (dźwiękowy).
PROMIEŃ: „Madame Recamier“, oraz dodatek dźwiękowy.

Kącik humoru.

HONORARJUM.

Pewien chirurg zostaje w nocy wezwany do znanego przemysłowca, któremu podczas uroczystej kolacji ość utkwiła w gardle. Lekarz usuwa ość, a pacjent, który był niesłychanie przerażony, nie znajduje słów wdzięczności i pyta:

— Ile jestem panu winien, kochany doktorze?

— Połowę tego, co mi pan zamierzał dać, gdy ość jeszcze tkwiła w gardle!

Redaktor odp.: JULJAN RYCHLEWSKI

Z drukarni L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, tel. 4-96.